

Chorea - Przebudzenie

Jubileusz - intensywnie i minimalistycznie

Grup teatralnych o imponującym dorobku jest sporo. Wyznacznikiem poziomu i klasy teatrów jest też pomysł na budowanie narracji na swój temat. Nadawanie znaczeń działaniom, ujmowanie ich w pewnej perspektywie. 20-lecie można uczcić fajerwerkami, benefisami z tronem jako obowiązkowym elementem scenografii, a można poszukać alternatywy. I rzeczywiście nie sposób sobie wyobrazić Tomasza Rodowicza, lidera Teatru Chorea, zasiadającego na benefisowym tronie i przyjmującego hołdy. Sposób na opowiadanie o swojej pracy przez Choreę to z jednej strony niezwykła intensywność i esencjonalność jubileuszowego spektaklu „What’s Demeter”, z drugiej minimalizm i skromność wystawy „Ewokacje. 20 lat Teatru CHOREA”.

„What’s Demeter” to kolaż fragmentów licznych spektakli Chorei. Pierwszym tropem były wspomnienia aktorów, którzy wybierali najistotniejsze dla siebie elementy. I to czuć ze sceny, bo każdy „epizod” pulsuje silną energią, a wszystkie razem składają się na dziko pędzącą rzekę nasyconą obrazami, impresjami, tańcem i pieśniami, przywoływaniem głosów z podziemi i zaświatów. Właściwie dosłownie, bo na jeden z utworów otwierających wybrano „Hymn do Demeter”, odnosząc się do znanego mitu, a zarazem do początków Chorei, gdy twórcy badali teatr antyczny i starali się tchnąć nowe życie w dawne zapisy słów i muzyki. Brawurowe otwarcie zapewniła też Ola Shaya, w stylowym kostiumie z lat 20. XX w., przypominając „hity” z koncertu „The Blue Rabbit” (2011) i angażując widzów w przypomnienie najważniejszych dla nich spektakli Chorei. Odnoszono się m.in. do spektakli „Po Ptakach”, Gry (w) Pana Cogito, „Pętla”, „Dzień dobry Pinky Mouse”, „Ragnarok” i mnóstwa innych. Motywów zdaje się być mnóstwo, ale łączy je próba przeprowadzenia widzów z podziemi, poprzez labirynty i meandry ludzkiego doświadczenia, kluczowe elementy antropologii kulturowej, aż po symboliczne wyjście na powierzchnię. Dosłownie, bo na dziedzińcu Fabryki Sztuki odbyła się impreza urodzinowa Teatru, muzycznie oprawiona przez DJ kTO mA WIEDZIEĆ tEN WIE, z tortem i ciepłym poczęstunkiem przygotowanym przez dyrektora Fabryki Sztuki Macieja Trzebeńskiego. Przejście między światami zapewniło nawiązanie do transowego i granicznego spektaklu „Ragnarok” oraz pokazu „Vidomi”, podczas którego w oryginale osoby niewidome i niedowidzące m.in. tańczyły tango. Widzowie dołączali do aktorów tańczących w parach na scenie w rytm śpiewanego przez Tomasza Rodowicza przedwojennego szlagieru „Szczęście trzeba rwać jak świeże wiśnie” i przenosili się na dziedziniec.

Wystawa „Ewokacje” (kuratorzy: Magda Milewska i Janusz Adam Biedrzycki) umiejscowiona w przestronnych, pofabrycznych wnętrzach Fabryki Sztuki, zachwycała minimalizmem. Po prawej stronie, na białych ścianach, na kartkach szarego papieru umieszczono szczegółowe informacje o spektaklach, projektach, akcjach społecznych organizowanych przez 20 lat istnienia Chorei. Tylko opisy, żadnych obrazów. Po lewej stronie, na ogromnych zwojach / płachtach papieru pnących się od drewnianej podłogi po sufit znalazły się tytuły spektakli, zdjęcia i drobne elementy scenografii w nich użytych (np. przy tytule spektaklu „ja, bóg” umieszczono małą, oldschoolową szafeczkę z kolorowym witrażem). Pomysł w duchu synekdochy – część (w tym przypadku scenografii) reprezentuje całość. Do dyspozycji widzów pozostawały nagrania z kilku koncertów, np. z „Gilgamesza”. Po przejściu przez szklany hall, w drugiej sali zobaczyliśmy kolejne płachty papieru – każda poświęcona jednemu spektaklowi - mapę z zaznaczonymi miejscami w Polsce i na świecie, gdzie Chorea realizowała swoje artystyczne projekty. Na końcu hallu do odkrycia pozostawała kameralna sala z projekcjami z różnych spektakli, tworzonych na przestrzeni 20 lat. Wystawa, dość surowa, konkretna, pozostawiająca odbiorcy dużo przestrzeni, została skonstruowana w duchu „im mniej, tym więcej”, co powodowało, że osiągnięcia grupy były tym mocniej widoczne.

Międzypokoleniowo i włączająco

Drugi temat otwarcia to prezentacje związane z szeroko pojmowaną integracją społeczną: sobotni performans „Pauza” Międzypokoleniowej Grupy Teatralnej Chorea i spektakl „Niewidzialni” przygotowany w ramach Sceny Roboczej w Poznaniu.

W „Pauzie” wystąpiły aktorki z grupy prowadzonej przez Janusza Adama Biedrzyckiego, kobiety w różnym wieku – od nastolatek po seniorki. Performens pokazano w przestronnej sali C. Aktorki, w eleganckich sukniach z lat 20. XX w., przechadzały się coraz szybciej, aż po apogeum – metaforę współczesnego przyspieszania do granic możliwości, natarcywego dążenia do „bycia lepszą wersją siebie”, które prowadzi w ślepy zaułek. Wreszcie, niczym podczas scrollowania TikToka, gdzie z kolejnych okienek wyskakują kolejni zbawcy naszych dusz i naprawiacze świata – tak w przestrzeni gry ukazywały się kolejne postaci: kobieta prowadząca tajemniczą ceremonię magicznego imbryka, astrołożka, wreszcie terapeutka po kilku kursach internetowych, obiecująca złote góry, której nawet udało się namówić publiczność do wspólnych działań afirmacyjnych w kręgu. Performens trafnie odnosi się do współczesnych nawoływań do „wychodzenia ze strefy komfortu” i wszechobecnej „kultury zapierdolu”, które w czasie po pandemii i wojny tuż za naszą granicą brzmią coraz bardziej absurdalnie. Czasem „przebudzenie” nie oznacza zaangażowania w nauki kolejnego „guru”, tylko danie sobie przyzwolenia na to, by poczuć się bezpiecznie, dać przestrzeń na wytchnienie i zadbanie o siebie.

Niedzielnny spektakl „Niewidzialni” w reżyserii Aleny Hiranok stworzyli artyści z Białorusi, Ukrainy i Polski. Przed wejściem widzowie dostali wyciemniające gogle, słuchawki. Cały spektakl odbył się zatem w absolutnej ciemności – symulacji sytuacji osób niewidomych. Staraliśmy się wykonywać najprostsze polecenia, jak poruszanie się po sali, nawiązanie kontaktu z innymi widzami, przekazywanie sobie drobnych przedmiotów, rozpoznawanie kształtów i zapachów. Okazywało się, że realizacja tych zadań bez możliwości użycia zmysłu wzroku całkowicie zmienia perspektywę. Codzienne czynności urastają do rangi wielkiego wyzwania. Pojawia się też lęk i inne emocje, dodatkowo wywoływane przez słuchanie autentycznych historii osób, które straciły wzrok, bądź nigdy nie miały szansy się nim posługiwać, bo urodziły się niewidome.

Paulina Ilska

XIII Międzynarodowy Festiwal Teatralny Retroperspektywy
PRZEBUDZENIA. 20 lat Teatru CHOREA
23 sierpnia - 1 września 2024, Teatr CHOREA / Łódź

Fot. Agnieszka Cytacka